

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 5-8



Partner wydania

ORLEN

Galeria Sztuki Gdańskiej



Gdański
kontynuator
boskiego Chagalla

▶ Str. 10

**SPORT
SZKOLNY
Z ENERGA**



▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 675 | 2.07.2021 r. ISSN 2544-2864

Szpitalne Struka "na granicy wydolności" - 32 750 zł dla prezesa!

Dariusz Kostrzewa, prezes spółki szpitalnej "Copernicus" zarobił w 2020 roku w samorządowej firmie 393 tys. zł - 32 750 zł co miesiąc, a Joanna Sobierańska-Grenda, prezes Szpitali Pomorskich i autorka koncepcji komercjalizacji pomorskich szpitali, niespełna 2 tys. zł mniej - miesięcznie 32 620 zł. Mimo pandemii i apeli marszałka Struka (PO) do rządu o dofinansowanie pomorskiej służby zdrowia, sytuacja sejmikowych spółek szpitalnych pozwala na szczodre finansowanie ich zarządów, ustaliła "Gazeta Gdańska".

▶ Str. 4

Szary żołnierz wolnej Polski

Z Czesławem Nowakiem, gdańskim portowcem, działaczem "Solidarności", więźniem WRON, represjonowanym w stanie wojennym, jednym z założycieli i prezesem Stowarzyszenia "Godność", inicjatorem przywrócenia krzyża na mogile żołnierzy poległych na Westerplatte, nagrodzonym tytułem "Kustosz Pamięci Narodowej" rozmawia Artur S. Górski.

▶ Str. 4

Wyrwij się z miasta do lasu dzięki czaswlas.pl

Ponad 17 tys. obiektów turystycznych Lasów Państwowych: miejsc biwakowania i kempingów, ośrodków wypoczynkowych i kwater, szlaków pieszych, rowerowych i konnych, a także parkingów, punktów widokowych i innych atrakcji we wszystkich zielonych zakątkach kraju można znaleźć w nowej odsłonie serwisu czaswlas.pl, leśnego przewodnika turystycznego.

▶ Str. 11

Lechista generałem



Gen. brygady Karol Dymanowski zostanie awansowany 15 sierpnia 2021 roku do stopnia generała dywizji. Nominacje wręczy Prezydent RP. To gdańszczanin i wychowanek Lechii Gdańsk.

▶ Str. 2



Posterunek Straszyn

Jak zożydzić mecz na Euro pokazali „oświeceni” monarchijczycy. Drake jak zwykle w takich sytuacjach wszczęło lewactwo, któremu nie spodobała się ustawa mająca w swoim zamiarze chronić węgierskie dzieci przed propagandą LGBT i pedofilią. Oczywiście zapewne nieliczni z demonstrujących swoją wrogość do tzw. homofobii wiedzieli o co chodzi w nowym prawodawstwie węgierskim. Ustawa zakłada m.in., że szkolne zajęcia, podejmujące kwestie seksualności, nie mogą propagować zmiany płci ani homoseksualizmu, a także że państwo chroni prawo dziecka do zachowania tożsamości, odpowiadającej płci w chwili urodzenia. W ustawie zakazano też udostępniania osobom poniżej 18. roku życia treści porno-

graficznych, a także popularyzujących zmianę płci zapisanej w chwili urodzenia, jak również homoseksualizm. Na znak protestu burmistrz Monachium Dieter Reiter (SPD), chciał podświetlić stadion na tęczo. Skończyło się na szczęście tylko na sześciokolorowej opasce (prawdziwa biblijna tęcza ma 7 kolorów), którą na ramię założył bramkarz i kapitan reprezentacji Niemiec Manuel Neuer. Obled burmistrza powstrzymała UEFA. Ale za to inne stadiony w Niemczech samorządy podświetliły na tęczo.

Jan Tomaszewski, wybitny bramkarz polskiej reprezentacji, powiedział: „Może sobie nosić taką opaskę, ale w domu, a nie na boisku, gdzie reprezentuje cały naród”. Zwracając się do Manuela

Tęczowe Euro

Neuera swojego kolegi po fachu ocenia, że jest on w tej chwili najlepszym bramkarzem na świecie. – Ale niech mi powie – pyta Tomaszewski, - jak się zapatruje na to, że niewinne dziecko będzie adoptowane przez pary męsko-męskie czy damsko-damskie. Czy on ma prawo wypowiadać się w imieniu tych dzieci? Może sobie nosić opaskę, ale w domu, a nie na boisku, gdzie reprezentuje cały naród”. Rzecz jasna Neuer nie udzielił odpowiedzi na to pytanie, bo żaden niemiecki dziennikarz go o to nie zapytał.

Poza tym wielu kibiców niemieckich przyszło na mecz z flagami LGBT, które rozdawali przed meczem wolontariusze. Podczas odgrywania hymnów, na murawie pojawił się mężczyzna w koszulce reprezentacji Niemiec. W rękach trzymał tęczową flagę, z którą przebiegł obok węgierskich piłkarzy. I co z tego wynikło? W trakcie grania hymnów Niemcy gwizdali jak wściekły, a węgierscy kibice odwrócili się plecami do boiska. Premier Viktor Orban zrezygnował z przyjazdu do stolicy Bawarii i nie zajął miejsca na honorowej trybunie. Nawiedzeni propagatorzy dewiacji seksualnych pokazali jak można podzielić Europejczyków w imię chorych ideologii, zrażając wielu widzów do oglądania Euro. Pozostał tylko absmak.

Andrzej R. Potocki

F(ig)raszka

Gdańsk jest w trudnej sytuacji
Mówi wprost o menstruacji
Nowe trendy są w progresie
Bardzo głośno o okresie
Menstruacja to nie tabu
Tak jak kotlet jest ze schabu
„Mów dziewczyno prosto z mostu
Mów dosadnie i po prostu”
Zuch dziewczyny te
Masterki
Menstruacji akuszerki
W czym mądrości te pomogą
Nie wie pies z kulawą nogą

Liczba

1050 zł

koszt taksówki wynajętej przez biuro A. Dulkiwicz

6510 zł

koszt wynajmu sali z usługą gastronomiczną przez biuro prezydent Gdańska

10 000 zł

koszt spotkania rocznego w barze "Łabędź" Wydziału Gospodarki Komunalnej

Cytat tygodnia

- Pokojowy noblista zapowiada, że będę wisiał, to przełomowa sytuacja
- dyr. Wojskowego Biura Historycznego, prof. Sławomir CENCKIEWICZ w rozmowie z red. Jarosławem Popkiem

- Zapytałem publicznie, czy rzeczywiście już tak zaszczuci są dyrektorzy szkół, że muszą obawiać się o swoje miejsca pracy w momencie gdy ujawnia się jakieś informacje, które są nie na rękę władzy - radny Kazimierz KORALEWSKI w rozmowie z red. Olgą Zielińską

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Lechista generałem

Gen. brygady Karol Dymanowski zostanie awansowany 15 sierpnia 2021 roku do stopnia generała dywizji. Nominacje wręczy Prezydent RP. To gdańszczanin i wychowanek Lechii Gdańsk.



Generał Karol Dymanowski, obejmie stanowisko zastępcy szefa sztabu kwatery głównej dowództwa NATO odpowiedzialnego za prowadzenie operacji (SHAPE) – poinformował prezydent. Dlaczego to takie ważne? Karol Dymanowski to gdańszczanin i wychowanek Lechii Gdańsk.

Od 4 lat w stopniu generalnym jest Karol Dymanowski, wychowanek gdańskiej Lechii, który debiutował w seniorskiej piłce w wieku 17 lat. To był mecz derbowy Lechia - Bałtyk (3:0) w III lidze sezonu 1994/95.

Rocznik 1977 był trochę nieszczyśliwym rocznikiem wśród grup młodzieżowych na Traugutta. W tamtych czasach najlepsi juniorzy byli w roczniku 1975. Mistrzowie Polscy do lat 16 i wicemistrzowie Polski Juniorów do lat 18. Pod wodzą trenera Jerzego Brzyskiego tacy młodzieżowcy jak: Grzesiu Szamotulski, Sławek Pietkiewicz, Marcin Kubsik, Marcin Mięciel i Piotr Filipik to wielokrotni reprezentanci Polski w kilku kategoriach wiekowych. Kolejnym utytułowanym rocznikiem w Lechii byli podopieczni trenera Józka Gładysza urodzeni w roku 1978/79. Arek Kołodziej, Marek Zieńczuk, Tomek Dawidowski, Paweł Śleszyński

Grzesiu Król to mistrzowie Polski do lat 16 i walczący o medale brązowe do lat 18. Rocznik 1976/77 to podopieczni trenera Krzysztofa Słabika. Z tej właśnie grupy młodzieżowców został powołany do I drużyny seniorów Lechii Karol Dymanowski, ofensywny pomocnik. - To był ciekawy chłopak - wspomina Marian Geszke, ówczesny trener Lechii Gdańsk. - Z juniorów powołałem do I drużyny dwóch: Grzesia Króla i Karola Dymanowskiego. Pierwszy to filigranowy i szybki skrzydłowy, drugi to ofensywny pomocnik z dużą techniką użytkową. Karol nie był tak przebojowy i bezczelny jak Grzesiu, który grał wśród seniorów bez respektu i bojaźliwości. Pamiętam, że w

derbach Lechia - Bałtyk (3:0) na kilkanaście minut przed końcem właśnie wymienionym zmęczonym już Grzesia na Karola. Zagrał poprawnie i bez błędów. To była jesień 1994 roku, a już w styczniu odszedłem z klubu. Nie wiem jak się potoczyła dalej kariera Karola. A tu nagle słyszę: Karol generałem!

Karol Dymanowski kariery w Lechii co prawda nie zrobił, ale zdecydował się na służbę Ojczyźnie w Wojsku Polskim. 3 lata temu były piłkarz Lechii płk. Dymanowski został generałem. Był to pierwszy w historii polski piłkarz z białozielonym rodowodem, który tak wysoko zaszedł w strukturach wojskowych.

Gen. Karol Dymanowski jest od stycznia 2017 roku dyrektorem Departamentu

Polityki Zbrojeniowej (wcześniej był zastępcą dyrektora DPZ), stopień generała brygady otrzymał w 2018 roku. Przed przejściem do MON gen. Dymanowski był krótko szefem zarządu działań nienakreślonych w DGRSZ, natomiast przez około trzy lata szefował sekretariatowi Dowódcy Sił Powietrznych i Dowódcy Generalnego RSZ (w czasie, gdy funkcje te pełnił gen. broni pil. Lech Majewski). Służył też w 1. Ośrodku Radioelektronicznym i w Zarządzie Rozpoznania i Walki Elektronicznej DSP. W 2010 r. jako jedyny oficer polskich Sił Powietrznych został wybrany na przewodniczącego eksperckiej grupy roboczej podległej Konferencji Krajowych Dyrektorów ds. Uzbrojenia.

W Święto Wojska Polskiego, 15 sierpnia, prezydent Andrzej Duda wręczy 11 nominacji generalskich, po pięć na stopień generała brygady i generała dywizji oraz jedną na stopień wiceadmirała. Akty mianowania zostaną oficjalnie wręczone przez Prezydenta 15 sierpnia w dniu obchodów Święta Wojska Polskiego, największego żołnierskiego święta przypadającego w 98. rocznicę Bitwy Warszawskiej.

(gg)

Antykwariat Rejs poleca

"Piotrek zgubił dziadka oko, a Jasiek chce dożyć spokojnej starości" Lucyny Legut, to kolejna książka autor związanego z Pomorzem polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

W tym tygodniu polecamy kolejną pozycję regionalną, zabawną i wakacyjną. Proponujemy książkę Lucyny Legut "Piotrek zgubił dziadka oko, a Jasiek chce dożyć spokojnej starości". W tym roku w marcu jakoś bez echa minęła 10. rocznica śmierci autorki.

Lucyna Legut była aktorką, malarką i pisarką. Była osobą wszechstronnie utalentowaną, niesłychanie dowcipną, nietuzinkową osobowością. W latach 1956-1893 była aktorką "Teatru Wybrzeże". Jako pisarka debiutowała w 1960 roku. Oprócz powieści dla dzieci i dorosłych pisała też sztuki teatralne, słuchowiska radiowe, felietony, scenariusze widowisk estradowych.

Proponowana książka to perypetie artystycznej rodziny, rodziców aktorów i ich synów, 12-letniego Piotrka i 9-letniego Jaśka, przedstawione z perspektywy chłopców. Widzimy jak postrzegają i oceniają oni świat i zachowanie doro-

nych. Na podstawie książki, nazywanej często polskim "Mikolajkiem", został nakręcony 7-odcinkowy serial telewizyjny, wyreżyserowany przez Macieja Wojtyzkę.

Ciekawostką jest to, że swego czasu była to ulubiona lektura Agaty Buzek, córki byłego premiera, co zdradziła w jednym z wywiadów, co niewątpliwie przysporzyło jej popularności.

W 2001 roku książka zajęła drugie miejsce w plebiscycie "Przekroju" i radiowej "Trójki" na najsmieszniejszą książkę świata. Pierwsze miejsce zajęły "Przygody dobrego wojaka Szwajka".

Książka miała kilka wydań. Proponowane przez nas pochodzi z 1997 roku. Lektura jest przezabawna, niesłychanie dowcipna, odprężająca, można się przy niej doskonale zrelaksować. Polecam i dzieciom i dorosłym.

Tomasz Łunkiewicz



Personalia

✓ Na pierwszym zebraniu spotkała się Gdańska Rada Architektury, organ doradczy i opiniodawczy władz gminy instytucjonalnie powołany przez **Aleksandrę Dulkiwicza**, a personalnie przez **prof. Piotra Lorensa**, dyr. Biura Architekta Miasta. Przewodniczącą 18.osobowego gremium została wybrana **prof. Lucyna Nyka**, dziekan wydziału architektury i urbanistyki PG. Pozostali członkowie to: **arch. Zbigniew Maćków** (Wrocław), **dr Monika Arczyńska** (Gdańsk), **arch. Jacek Droszcz** (Gdańsk), **prof. Sławomir Gzell** (Warszawa), **dr Magdalena Koziń-Woźniak** (Kraków), **prof. Ewa Kuryłowicz** (Warszawa), **arch. Andrzej Kwieciński** (Gdańsk), **arch. Michał Leszczyński** (Warszawa), **dr Bartosz Macikowski**, **arch. Paweł Majkusiak** (Warszawa), **dr Magdalena Staniszkis** (Warszawa), **dr Bolesław Stelmach** (Warszawa), **prof. Antoni Taraszkiewicz** (PG), **dr Wojciech Targowski** (Gdańsk), **arch. Paweł Wład-Kowalski** (SARP), **Szymon Wojciechowski**, **dr Katarzyna Zielonko-Jung** (Gdańsk). Podczas inauguracyjnego spotkania rozmawiano m.in. o zabudowie Wyspy Spichrzów, wejściu na plażę na Stogach i kształcie ul. 3 Maja. Rada działa przy Biurze Architekta Miasta, które nadzoruje **Piotr Grzelak**, zastępca prezydenta. Oprócz biura, w urzędzie funkcjonuje także Wydział Urbanistyki i Architektury którym kieruje **dyr. Anna Bialecka**, a nadzór nad nim sprawuje z kolei zastępca prezydenta **Alan Aleksandrowicz**. Marzeniem prof. Lorensa ogłoszonym publicznie było "zazielenienie" Gdańska, a jak wynika z danych miejskich właśnie Gdańsk zapłacił Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych 447 tys. złotych z tytułu wyłączenia gruntów gminnych z produkcji leśnej i rolnej.

✓ **Monika Chabior**, "nosząca tytuł" zastępcy A. Dulkiwicza czyli po prostu wykonująca powierzoną jej funkcję urzędniczą, powołała komisję, która zaopiniuje projekty finansowane z budżetu Gdańska w zakresie przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii wśród mieszkańców. O tym, które ze zgłoszonych projektów uzyskają szansę na miejską dotację zdecydują: **Izabela Chorzelska** - przewodnicząca komisji, **Maria Maślak** - wiceprzewodnicząca, a także **Joanna Bucholc** lub **Edyta Kołakowska**, **Damian Awieruszek** lub **Michał Miguła**, **Alicja Gierzyńska** lub **Marta Kuśmierczyk** - wskazani przez urząd oraz **Magdalena Wiszniewska** i **Tomasz Jankowski** z organizacji pozarządowych, **Radosław Nowak** i **Andrzej Skorupski** (GCPZ) oraz **Katarzyna Wiśniewska** (OIL).

Radio Gdańsk

MUZYCZNE LĄTO Z RADIEM GDAŃSK

**SŁUCHAJ OD RANA
I WYGRYWAJ ATRAKCYJNE NAGRODY!**



**Wybieramy "Pomorski Przysmak" lata!
Słuchaj i oglądaj w piątki po 13:30**

91 FM
LĘBORK
ŁEBA

102 FM
SŁUPSK
USTKA

103,7 FM
TRÓJMIASTO,
ELBLĄG, MALBORK
STAROGARD GDAŃSKI
KARTUZY, TCZEW

106 FM
GNIEW
KWIDZYN

107 FM
BYTÓW
CHOJNICE
CZŁUCHÓW
KOŚCIERZYNA

radiogdansk.pl oraz DAB+

Szpital Struka "na granicy wydolności" - 32 750 zł dla prezesa!

Dariusz Kostrzewa, prezes spółki szpitalnej "Copernicus" zarobił w 2020 roku w samorządowej firmie 393 tys. zł - 32 750 zł co miesiąc, a Joanna Sobierańska-Grenda, prezes Szpitali Pomorskich i autorka koncepcji komercjalizacji pomorskich szpitali, niespełna 2 tys. zł mniej - miesięcznie 32 620 zł. Mimo pandemii i apeli marszałka Struka (PO) do rządu o dofinansowanie pomorskiej służby zdrowia, sytuacja sejmikowych spółek szpitalnych pozwala na szczodre finansowanie ich zarządów, ustaliła "Gazeta Gdańska".

Marszałek M. Struk jesienią ub. roku podpisał się pod apelem do rządu o zwiększenie o ok. 50 mln złotych finansowania skomercjalizowanych lecznic ze względu na pandemię, bo "znalazły się na granicy wydolności". Na brak środków w systemie narzekał też dyrektor departamentu zdrowia w urzędzie Tadeusz Jędrzejczyk; za braki finansowe zwracali także uwagę prezydenci pomorskich miast oraz starosta Godzik z Kwidzyna, który swój szpital po prostu sprzedał. Wcześniej o pieniądze publiczne upominała się prezes Joanna Sobierańska-Grenda, która jako dyrektor departamentu zdrowia rekomendowała radnym system organizacji szpitali ciekający pieniędzmi jak mlekiem i miodem. Jako prezes natomiast lamentowała, że "mamy koszty, mamy straty".

Na ekologiczne mleko z miodem na pewno stać menedżerów wynajętych przez rząd pomorski M. Struka do kierowania dwoma wielkimi koncernami medycznymi. Ze sprawozdań za 2020 rok wynika, że mimo pandemii i nieoczekiwanych kosztów, pieniędzy dla zarządów nie zabrakło. Emeryt wojskowy, prezes Dariusz Kostrzewa odnotował najlepszy rok w służbie publicznej. Spółka "Copernicus" za jego usługi zarządcze zapłaciła 393 211 złotych, wychodzi miesięcznie 32 750 złotych. To o ponad 24 tys. złotych więcej niż w 2019 i 37 tys. złotych więcej niż w 2018. Marszałek Struk, minister Niedzielski a nawet prezydent RP o takich pensjach mogą tylko czytać w gazetach.

Również dwa pozostali członkowie zarządu nie mogą narzekać na warunki placowe

stworzone przez właściciela szpitala i oceniane przez jego radę nadzorczą. Krzysztof Wójcikiewicz, wiceprezes ds. medycznych "Copernicusa" za swoją pracę otrzymał 318 500 złotych i też przekroczył nobilitujący menedżera próg 300 tys. zł rocznie. Choć i wcześniej nie było biedy, bo w minionych latach kwitował od 288 do 299 tys. złotych rocznie. A do tego honoraria z Okręgowej Izby Lekarskiej - średnio ok. 40 tys. zł rocznie. Piotr Wróblewski, drugi wiceprezes, zastępca ds. ekonomicznych, podobnie jak szef jest emerytem wojskowym - ok. 45 tys. zł rocznie - jako odpowiedzialny za segment finansowy w spółce zarobił 281 tys. zł, więcej o 13 tys. zł niż przed rokiem i więcej o 21 tys. niż w 2018.

W imieniu zarządu woj. pomorskiego nadzór nad pracą

zarządu spółki sprawuje czteroosobowa rada nadzorczą. W jej składzie nie ma nikogo, kto reprezentowałby opozycję lub był tzw. niezależnym członkiem rady, czy choćby przedstawicielem stowarzyszeń chorych. Przewodniczącą rady jest Anna Szekalska z urzędu marszałkowskiego, a członkami Monika Tomaszewska, Beata Skrobotowicz i b. marszałek Jan Zarębski, który trafił do szpitalnictwa z spółki lotniskowej w Rębiechowie, co rocznie oznacza sporą utratę wynagrodzenia. Łącznie rada kosztuje podatników ok. 200 tys. złotych a 3-osobowy zarząd "Copernicusa" prawie pełny milion złotych.

Mimo publicznych żali prezes medycznego kombinatu, w Szpitalach Pomorskich w Gdyni też jakoś sobie radzą i na pensjach kierownictwa się nie oszczędza. Co praw-

da J. Sobierańska-Grenda nie poprawiła wyniku z 2018 gdy pokwitowała na tym samym fotelu 409 900 zł, ale w stosunku do przykrego tąpnięcia w 2019 do poziomu 375 258 zł, rok 2020 przyniósł zmianę tendencji i dochody prezes szpitala wzrosły do 391 530 złotych, co miesięcznie daje przyzwoite 32 620 zł. To 3-krotnie więcej niż zarabiała w urzędzie obmyślając biznes medyczny dla Pomorza, no i bez porównania więcej niż w finale własnej działalności gospodarczej, gdy raportowała stratę na świadczeniu usług prawniczych.

Dyskomfortu w portfelu nie odczuwają też dwaj pozostali członkowie jej zarządu. Wiceprezes Andrzej Zieleniewski ciesząc się zasłużoną emeryturą na poziomie 103 tys. złotych rocznie ma zdrowie do zajmowanie się szpitalami

pomorskimi. Spółkę kosztował w ub. roku 281 tys. zł, tyle samo co w 2018, a więcej o 19 tys. zł niż w 2019. Poprawę na koncie odnotował też wiceprezes Dariusz Nałęcz. Po przejściowym obniżeniu dochodów w 2019 do 269 tys. zł, rok miniony był już wyraźnie lepszy i spółka wypłaciła D. Nałęczowi 282 tys. zł, o 3 tys. zł więcej niż w 2018. Razem zarząd w Gdyni kosztował ponad 950 tys. zł, a rada - Zbigniew Bonarski, Marcin Nowicki, Arkadiusz Karaszkiewicz i Elżbieta Siluk - mniej więcej tyle co w Gdańsku. Trudno też w jej składzie dopatrzeć się przedstawiciela opozycji czy wyłuskać niezależnego członka rady.

Marszałek Struk, niemal jak inżynier Mamoń, ma bowiem zaufania do tych osób, do...

których ma zaufanie. **GG**

Szary żołnierz wolnej Polski

Z Czesławem Nowakiem, gdańskim portowcem, działaczem "Solidarności", więźniem WRON, represjonowanym w stanie wojennym, jednym z założycieli i prezesem Stowarzyszenia "Godność", inicjatorem przywrócenia krzyża na mogile żołnierzy poległych na Westerplatte, nagrodzonym tytułem "Kustosz Pamięci Narodowej" rozmawia Artur S. Górski.

- Tytuł Kustosza Pamięci Narodowej należy się panu jak mało komu. Dzięki panu w ideały „Solidarności” są realizowane, upominal się pan o godność i prawdę...

- Niektórzy mnie przedstawiają jako legendę „Solidarności” (śmiech). Ja się za żadną legendę nie uważam. Zresztą kilka „legend” już dawno rozmiękło swoją „legendarność” na drobne. Niektóre nawet siedzą. My, moi koledzy z „Godności”, czujemy się szarymi żołnierzami „Solidarności” i wolnej Polski, tymi, którzy kierują się słowami św. Jana Pawła II i wierni są jego przesłaniu, że każdy znajduje w życiu jakieś swoje Westerplatte, jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić, jakąś słuszną sprawę, której warto bronić. Nie czujemy się legendami. Ten tytuł Kustosza Pamięci Narodowej jest być może nieco na wyrost. Przecież byli i są inni. Skoro już zdecydowano się, bym ja otrzymał ten tytuł to uważam, że należy się on wszystkim członkom Stowarzyszenia „Godność”. Oni się przyczynili do dbania o pamięć, o prawdę, o historię. Ja jestem na ich czele, ale to było i jest nasze wspólne



działanie, od 28 lat. Mówimy - ktoś powie - to samo od trzech dekad, to ja powiem, że od pięciu dekad. Nie po to, by dostać wyróżnienie, czy tytuł. To, o czym mówiliśmy nie było popularne, ani powszechne. Nie na splendor liczyliśmy. Robiliśmy tak z potrzeby serca.

- Upominał się pan o krzyż na mogiłach obrońców Westerplatte, o kultywowanie pamięci przez pomniki i tablice. Teraz postulujecie państwo wystawienie pomnika Ignacego Jana Paderewskiego w Gdańsku. Jest w Poznaniu, w Krakowie, we Wrocławiu, w stolicy. Dziwne, że nie na Pomorzu, a to właśnie Paderewskiemu przede wszystkim, a po nim generałowi Hallerowi i Romanowi Dmowskiemu,

zawdzięczamy Pomorze i Wielkopolskę w granicach II Rzeczypospolitej...

- Ignacy Jan Paderewski zjednał dla nas Amerykanów, prezydenta Wilsona. Przyczynił się do odzyskania części Pomorza i Poznania dla Polski. Paderewski był cenionym działaczem niepodległościowym. Przed koncertami wygłaszał płomienne mowy na rzecz Polski, o tym, czym jest Polska i kim są Polacy. Dla Pomorza i Wielkopolski jest symbolem odzyskania wolności i walki o granice północne i zachodnie. Przypłynął do Gdańska 24 grudnia 1918 roku. Wraz z Wojciechem Korfantym spotkał się z Polakami - gdańszczanami. W Poznaniu był 26 grudnia 1918 roku, mimo, że Niemcy

za wszelką cenę nie chcieli dopuścić do jego wizyty.

- Wyłączyli nawet prąd na poznańskim dworcu i Paderewski przemawiał w blasku setek świec i pochodni, trzymany przez tysiące poznaniaków...

- Musiało dojść do wybuchu Powstania Wielkopolskiego, dla nas zwycięskiego. Trzeba było wydrzeć nasze miasto Niemcom. Dla idei budowy pomnika Paderewskiego w Gdańsku Brzeźnie jest przychylności państwa polskiego, IPN. W Gdańsku, któremu Pomorze tyle zawdzięcza, powinien stanąć pomnik Paderewskiego, który przekonał do naszych racji mocarstwo, USA. Jest pomnik prezydenta Ronalda Reagana i park jego imienia w Gdańsku. Nie widzę na kolejnych uroczystościach i rocznicach przedstawicieli władz Gdańska składających tam kwiaty i wieńce. Zapraszam władze miasta Gdańska do zauważenia tego miejsca, do oddania nawet skromnego hołdu temu wielkiemu politykowi i przyjacielowi wolnej Polski. My tam jesteśmy.

- Przed 60 laty odbywał pan służbę wojskową w Kaszubskiej Brygadzie WOP.

- I widziałem mogiłę żoł-

nierzy Westerplatte, którą wybudował kpt. Franciszek Dąbrowski. Był na niej krzyż. Krzyż w 1962 roku władza komunistyczna usunęła i ustawiono tam czołg T-34. Jako były żołnierz WOP wiedziałem, gdzie jest ten krzyż, bo mieszkalem naprzeciwko Morskiego Domu Kultury. Na jego tyłach był cmentarz. Tam krzyż został wkopany (w ramach walki z religią krzyż został usunięty i miał trafić na wysypisko. Kierowca ciężarówki, mimo ryzyka, zawiózł krzyż na plebanie w Nowym Porcie, na cmentarzu ukrył go ks. Gustkiewicz - dop. red.). W sierpniu 1981 roku krzyż, ukryty w krzewach bzu, wrócił na żołnierskie mogiły.

- Przywrócenie krzyża na Westerplatte było postulatem portowców w 1980 roku.

- W końcu wrócił na stację po przemianach. Już we wrześniu 1980 roku Lech Wałęsa był poinformowany o naszym postulatcie przywrócenia krzyża. Nie za bardzo wiedział o co nam chodzi. Ani razu nie powiedział, że nasze, portowców, starania popiera, chociaż na odsłonięciu krzyża się pojawił. On chciał nami rządzić, być je-

dynym liderem. My od lat nie wypowiadamy się oficjalnie na jego temat. Nieraz pisaliśmy do niego, także jako do prezydenta RP. Nigdy nam nie odpisał. Cóż tu mówić. Mam nadzieję, że i gdańskie lotnisko będzie nosiło imię „Solidarności”, nie Lecha Wałęsy.

- W 1981 roku propaganda wszczyła awanturę, że krzyż przysłania czołg T-34, a „Solidarności” prowadzi antyradziecką kampanię zmierzającą do usunięcia czołgu. Był przesuwany z miejsca na miejsce. Tymczasem historycznie rzecz biorąc jego obecność w tym miejscu była nieuzasadniona.

- Po latach czołg usunięto z żołnierskich mogił. Krzyż wrócił na mogiły żołnierzy, na Westerplatte, naprawiliśmy tamtą profanację. Od tamtych wydarzeń minie niebawem 40 lat. Chcemy o tym przypomnieć. Historię trzeba znać. U mnie jest teraz córka z wnukami. Przylatują co roku z USA. Mówią po polsku. Byłem z nimi w Warszawie, w Krakowie. Uczę ich historii kraju dziadków. Chodzi o to by angażować młodzież. To nasze kolejne zobowiązanie.



GAZETA GDAŃSKA

10
LIP.

Nr. 148 ABCDE

Piątek, 1 lipca 1938

Rok XLVIII

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno, Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Włocławek, Wyrzysk

„Nie wolno Polsce zgubić testamentu Marszałka Piłsudskiego” Uchwały pierwszego ogólnopolskiego kongresu społ.-obywatelskiej pracy kobiet

WARSZAWA. Wczoraj rano w bogato udekorowanej sali kolumnowej Rady Miejskiej odbyło się końcowe plenarne posiedzenie pierwszego ogólnopolskiego kongresu społeczno-obywatelskiej pracy kobiet. Uczestniczki kongresu zebrały się raz jeszcze, by wysłuchać końcowych sprawozdań.

Posiedzenie otworzyła p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, oddając przewodnictwo w ręce p. Marii Matuszewskiej, wiceprzewodniczącej kongresu.

Pani Matuszewska, referując wyniki obrad, które odbywały się w atmosferze powagi i porozumienia, zaproponowała stworzenie permanentnego Komitetu wykonawczego, któryby tworzył stałą placówkę porozumienia międzyorganizacyjnego oraz pilnował realizacji postulatów i wniosków kongresu, niezmiernie doniosłych dla całości kształtu życia i pracy społeczno-obywatelskiej kobiet polskich. Projekt stworzenia komitetu przyjęty został przez aklamację.

Następnie przewodnicząca komisji wni-

sków p. Hanna Pohoska zreferowała rezultaty obrad komisji. Ogółem uchwalono 201 wniosków komisyjnych, 60 na posiedzeniach plenarnych i 6 wniosków natury ideologicznej wynikających z referatu p. Hanny Pohoskiej. Trzy z tych wniosków brzmią:

Polska musi być wierna wskazaniom i ideom Marszałka Piłsudskiego. Nie wolno zgubić Jego testamentu skazującego nas na wielkość.

Wszelkie interesy jednostkowe, a także grupowe, społeczne, organizacyjne i narodowościowe winny być podporządkowane nadrzędnemu interesowi państwa polskiego, jego wielkości i potęgzie, co jedynie zapewnia równomierne warunki rozwojowe wszystkim obywatelom i grupom społecznym.

Rozumiemy, że ze względu na rozwój sił i potęgę państwa polskiego konieczne jest skonsolidowanie i zjednoczenie społeczeństwa. Uważamy, że winno się ono odbywać przez łączenie grup i organizacji, które bądź w przeszłości brały udział w walkach o wolność, bądź w teraźniejszości dla dobra tego państwa pracują.

Pierwszy kongres społeczno-obywatelskiej pracy kobiet uznajemy za wynik tych właśnie starań jednoczących i konsolidujących społeczeństwo. Zrzeszone organizacje kłocące chcą w zespole i stałym, permanentnym kontakcie dalej pracować dla dobra społeczeństwa narodu, i państwa polskiego i wzywają komitet wykonawczy kongresu do ustalenia zasad tej współpracy.

Pani Marszałkowa Piłsudska na mównicy

Po przemówieniu dr. Hanny Pohoskiej i dalszych sprawozdaniach, na mównicę weszła pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, przyjęta niemilkającymi oklaskami.

„Szczujemy — mówiła pani Marszałkowa — dawne tradycje i swe obowiązki, lecz kiedy dawniej rola kobiety ograniczała się jedynie do roli matki, dziś kobieta ma jeszcze inne obowiązki na jeszcze innych placówkach”.

Z naciskiem podkreśliła pani Marszałkowa rolę kobiety zarówno w czasie wojny jak i pokoju w służbie obrony państwa. Kobiety muszą współpracować z orga-

nizacjami, a przede wszystkim mieć wiarę we własne siły.

Pani Marszałkowa zaznaczyła, iż jakkolwiek dziwią się mężczyźni, że mimo równouprawnienia zwolujemy kongres, to jednak zrzeszenie kobiet jest konieczne, wobec faktu, że równouprawnienie nie jest zawsze przestrzegane w praktyce.

Po przemówieniu pani Marszałkowej, przyjętym gorącymi oklaskami, p. Maria Matuszewska zamknęła obrady kongresu, który zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

P. wicepremier Kwiatkowski na wybrzeżu

z odwiedził Władysławowo oraz inwestycje gdyńskie

Dnia 29 ub. m. po oficjalnym „Świecie Morza” w Gdyni p. wicepremier Kwiatkowski wyjechał na wybrzeże w towa-

rzystwie p. Wojewody Pomorskiego min. Raczkiewicza, dyrektora Departamentu Morskiego Możdżeńkiego, Komisarza

Rządu Sokola, dyrektora Urzędu Morskiego Legowskiego i innych.

W czasie wizyty p. Wicepremier odwiedził również nowowybudowany port Władysławowo.

P. Wicepremier zatrzymał się również w Pucku, gdzie spędził pewien czas na oglądaniu inwestycji miejskich.

Wczoraj p. Wicepremier w gronie towarzyszących mu przedstawicieli władz, dokonał inspekcji portu gdyńskiego zarówno od strony lądu, jak i od strony morza na motorówce.

Podczas tych inspekcji p. Wicepremier interesował się szczegółowo postępem prac przy budowie stoczni gdyńskiej, kanału przemysłowego, giełdy bawełnianej oraz magazynów. Bezpośrednio po zwiedzeniu portu p. Wicepremier wysłuchał referatu inż. Tomaszewskiego w sprawie budowy pomnika Zjednoczenia Ziemi Polskich na molo południowym, oraz prof. Filipkowskiego w sprawie projektu zabudowy reprezentacyjnej dzielnicy Gdyni. Następnie p. Wicepremier odwiedził szereg inwestycji miejskich.

Pamiętniki Niemcewicz i szablę Sobieskiego w Ameryce

odkryte w willi prawnika poety

NOWY JORK. Tutejszy „Nowy Świat” donosi, że sprawozdawca jego w towarzystwie znanej działaczki dr. Ireny Piotrowskiej zwiedził willę pp. Kean w Elizabeth w stanie New Jersey, gdzie odnalazł mnóstwo ciekawych pamiątek po Julianie Ursynie Niemcewiczu. Jak wiadomo, Niemcewicz w r. 1800 ożenił się tutaj z prababką obecnego właściciela, Karoliną Livingston Kean. Sprawozdawca znalazł tam trzydziestoarkuszy pamiętnik Niemcewicza, kilka przywiezionych przezeń z Poleki akwarel m. in. „Przysięgę Kościuszki na rynku krakowskim”, szablę Sobieskiego ofiarowaną Niemcewiczowi przez Adama Czartoryskiego oraz całe pliki dotąd nie przestudiowanych notatek i dokumentów odnoszących się do Niemcewicza.

Straszliwe żniwo piorunów

OLKUSZ. Nad Olkuszem i częścią Olkuskiego przeszła ostatnio gwałtowna burza z piorunami, powodując śmiertelne ofiary wśród ludzi i pożary. M. in. w Jangroście piorun zabił 58-letniego Józefa Piętkę. Skutkiem przestrachu podczas uderzenia pioruna zmarła na udar serca 31-letnia Józefa Kalisz z Olkusza. Na przedmieściu Sikorka w Olkuszu piorun uderzył w dom Michała Króla, rażąc poważnie jego żonę — dom spłonął. Poza tym w szeregu miejscowości powiatu od uderzenia pioruna spaliło się kilka domów i stodół.

Podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad terenem gminy Sędziszów pow. jędrzejowskiego, zginęli od uderzenia pioruna 18-letni Jan Siskiewicz z Krzęcic i 4-letni Jan Miodra z Piotunek. Również porażoną została Zofia Rachwał — dom, w który uderzył piorun, spłonął do

Jak został stracony pierwszy Żyd w Palestynie?

Jak już wczoraj donosiliśmy, w środę o godz. 8 rano na dziedzińcu cytadeli w Akko, stracono terrorystę żydowskiego Salomona Ben-Josefa.

Stracenie Ben Josefa, na skutek fali oburzenia, jaka ogarnęła Żydów z całego świata, urosło do znaczenia wielkiego zdarzenia, które będzie miało duży wpływ na dalsze stosunki pomiędzy Żydami a Anglią.

Zgodnie z ostatnią wolą skazańca, Ben Josef wszedł na stopnie szubienicy w brązowym mundurze „Bataru”. Skazaniec zachował do ostatniej chwili zimną krew, a przed śmiercią oświadczył, że dumny jest, iż jest pierwszą ofiarą narodu żydowskiego”.

KAT W MASCE

Pętlę zarzucił skazańcowi kat Anglii

— w masce. Nazwisko kata trzymane jest w tajemnicy. Zgodnie z przepisami angielskimi, ciało Ben Josefa pozostało na szubienicy przez godzinę.

MODŁY ŻYDÓW Z ŁUCKA

Jak donosi prasa żydowska z Łucka, który Ben Josef opuścił zaledwie 10 miesięcy temu, wśród ludności żydowskiej w Łucku, na wieść o ustaleniu terminu egzekucji, podanej przez Polskie Radio, zapanowało niesłychane wzburzenie.

Wszyscy Żydzi w Łucku czuwali całą noc z wtorku na środę. O 4-tej nad ranem Żydzi łucy udali się do synagogi, gdzie odprawiano głośno modlitwy. W modlitwach tych uczestniczyła 60-letnia matka skazanego. Następnie udano się na cmentarz, gdzie modlono się u grobów rabinów.



PARTNER WYDANIA

Uczestnicy wielkiego raidu samochodowego dokoła Polski w Gdyni

Polskie zespoły wciąż na czele

W środę wieczorem o godz. 22 samochody biorące udział w międzynarodowym raidzie Automobilklubu Polski wystartowały do piątego etapu raidu z Warszawy do Gdyni.

Na szosie pod Warszawą wkrótce po starcie kierowcy Mazurek i Rauch cudem uniknęli katastrofalnego zderzenia się z jadącą nieprzepisowo furmanką, wyładowaną kosztami z drobiem.

Na trasie V etapu dały się czolowej grupie we znaki szlabany. Część czołówek nie zdążyła przejechać pod Łowiczem przez przejazd kolejowy i została zatrzymana przez szlabany. Kierowcy z niecierpliwością czekali, aż przejedzie wlokący

się kilometrowy pociąg towarowy i ze smutkiem patrzyli, że kilka tylnych wozów ich dopędziło. Potem zawodnicy znów rozciągnęli się na trasie. Również w Poznaniu część samochodów zatrzymała szlabany na przejeździe kolejowym.

Pod Kościerzyną Mazurkowi wyskoczył niespodziewanie przed wóz rowerzysta, który swą lekkomyślnością mógł przeplacić życiem.

Na metę w Gdyni, na Skwer Kościuszki pierwszy przybył Mercedes nr. 11 Raucha wczoraj rano o godz. 5,55. Rauch

jechał szybkością przeciętną 100 km. na godz. Jako drugi przybył Mercedes nr. 8 (kier. mjr. Iffland).

W miarę upływu czasu park samochodowy na Skwerze Kościuszki zapelniał się co raz bardziej. Wkrótce po ciężkich wozach V i IV klasy, przybyły mniejsze.

Uczestnicy raidu odpoczywali wczoraj w Gdyni. Start do Warszawy nastąpił dziś o godz. 2 po północy. Do Warszawy wozy powinny przybyć około godziny 6 rano.

Manifestacja akademickiej młodzieży pomorskiej w Kartuzach

Zjazd zaszczyli swą obecnością p. Wojewoda Pomorski

Jak już kilkakrotnie zapowiadaliśmy, w niedzielę, 3 lipca odbędzie się w Kartuzach, plęknle położonej stolicy Kaszub, zjazd akademickiej młodzieży pomorskiej. W bieżącym roku przekroczy on ramy tradycji i stanie się wielkim świętem studenta pomorskiego. Zjazd młodzieży zaszczyli bowiem swą obecnością p. Wojewoda Pomorski, min. Wł. Raczkiewicz. Poza tym w ramach uroczystości zjazdowych przewidziany jest akt poświęcenia sztandaru korporacji akademickiej środowiska warszawskie-

go „Cassubia”. Ceremonii tej dokona J. E. ks. biskup sufragan Konstanty Dominik.

W zjeździe młodzieży pomorskiej wezmą udział przedstawiciele środowisk akademickich Poznania i Warszawy, reprezentacja korporacji polskich z W. M. Gdańska, działacze stowarzyszenia Kaszubskiego oraz wielu innych.

Uroczystości zjazdowe odbywać się będą w salach Hotelu Centralnego w Kartuzach.

Czy posłowie Izby Gmin wolno zdradzić tajemnicę wojskową?

LONDYN. W Anglii sensacją dnia jest sprawa posła do Izby Gmin Duncana Sandysa, którego interpelacja w parlamencie, na temat niedostatecznego zapotrzebowania W. Brytanii w działu przeciwlotniczym, stała się przedmiotem dochodzeń ze strony prokuratora generalnego, dopatrującego się w tej interpelacji poważnego naruszenia ustawy o tajemnicy wojskowej. Prokurator generalny zażądał od posła Sandysa ujawnienia osoby, od której otrzymał informacje, wykorzystane następnie w interpelacji.

Cała sprawa posłada posmak tym większej sensacji, iż pos. Duncan Sandys jest zięciem Winstona Churchilla i dla nikogo nie stanowi tajemnicy, że z informacją swych pos. Sandys korzystał za wiedzą Winstona Churchilla, jeśli w ogóle nie otrzymał ich wprost od swego teścia.

W kuluarach Izby przypominają, że Winston Churchill co pewien czas przedstawia ministrom wojny memoriały, w których wykazuje niedostateczność uzbrojenia i po prostu zarzuca im niedołęstwo.

W kołach politycznych obawiają się, że skutkiem tej całej sprawy, może nastąpić zachwianie ministra wojny Hore Beilsha.

Pos. Sandys przedłożył całą sprawę Izbie Gmin, która postanowiła rozpatrzyć ją przez specjalnie wybraną komisję parlamentarną dla ustalenia stosunków posłów do ustawy o tajemnicach państwowych. Komisja ta składać się będzie nie z 10 posłów Izby, jak początkowo przypuszczano, lecz z 14. Rząd pragnie w ten sposób dać możliwość wszystkim ugrupowaniom delegowania swych reprezentantów do tej komisji.

Narodowo-socjalistyczna kampania przeciw Habsburgom

WIENIE. „Wiener Voelkischer Beobachter” rozpoczął kampanię przeciw Habsburgom, posiadającym dobra w Austrii. Pismo zarzuca arcyksięciu Hubertowi Salwatorowi, wnukowi cesarza Franciszka Józefa, że w swych rozległych dobrach prowadził antyspołeczną politykę w stosunku do robotników rolnych i leśnych, wynagradzając ich pracę w sposób niedostateczny. Arcyksiążę Salwator wraz ze swym dyrektorem, Czechem z pochodzenia, mają — zdaniem pisma — zajmować również nieprzyjemne stanowisko wobec partii narodowo-socjalistycznej. Arcyksiążę Sal-

wator zwołał z pracy w swych dobrach przed kilku dniami większą część zajętych tam robotników, co pismo nazywa sabotażem narodowo-socjalistycznej odbudowy Austrii.

W tym samym numerze przypomina „Wiener Voelkischer Beobachter” antyspołeczne stanowisko zamordowanego w Sarajewie następcy tronu Franciszka Ferdynanda, który nie chciał otworzyć swych olbrzymich rejonów myśliwskich w Alpach dla ruchu turystycznego i nie pozwalał na zakładanie tam schronisk, co dopiero teraz przeprowadził niemiecki związek alpejski.

Ambasador Wieniawa-Długoszowski u Mussoliniego

RZYM. Szeł rządu Mussolini przyjął w pałacu Weneckim ambasadora R. P. przy Kwirynale Wieniawę - Długoszowskiego, z którym odbył rozmowę, utrzymaną w serdecznym tonie.

W środę zaś ambasador R. P. Wieniawa - Długoszowski odbył w pałacu Chigi rozmowę z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

„Polonia Restituta” dla Ewy Curie

PARYŻ. Ambasador R. P. Łukasiewicz w Paryżu wręczył p. Ewie Curie odznaki kawalerskiego krzyża „Polonia Restituta”, nadanego jej przez p. Prezydenta R. P. za książkę, którą Ewa Curie napisała o swojej matce — Marii Skłodowskiej - Curie.

Po ceremonii nadania orderu odbyło się w ambasadzie śniadanie w którym poza p. Ewą Curie wzięła udział jej siostra p. Irena Joliot wraz z małżonkiem, którzy prowadzą nadal badania naukowe zapoczątkowane przez Marię Curie - Skłodowską i którzy otrzymali nagrodę Nobla za te badania.

Harczerze norwescy przybywają dziś do Gdyni

OSŁO. W środę po południu wyjechała z Oslo norweska wycieczka harcerska przez Kopenhagę do Polski, żegnana na przystanku przez przedstawiciela poselstwa R. P. Licząca 23 harcerzy drużyna przybędzie do Gdyni w piątek na pokładzie „Pileudskiego”.

45 tys. dol. na pomnik Pułaskiego ma uchwalił Kongres Stanów Zjedn.

WASZYNGTON. Senator Millard E. Tydings wniósł bil do kongresu, domagający się wyasygnowania 45.000 dolarów na pomnik gen. Pułaskiego w Baltimore przez rząd federalny. Wniosek swój senator Tydings umotywował tym, że pomnik ten winien stanąć tam, gdzie Pułaski, jako pierwszy szef pierwszego pułku kawalerii amerykańskiej po raz pierwszy go sformował.

Opium zamiast wędlin

Policejny paryski na tropie wielkiej szelki przemysłowej narkotyków

PARYŻ. Policja paryska wykryła w Marsylii w jednym ze składów celnych 6 skrzyń zadeklarowanych jako skrzynie z wędlinami, a zawierających w rzeczywistości znaczne ilości opium, o wadze około 108 kg. Po dochodzeniu zdolano aresztować osobnika na nazwisko, którego skrzynie te były adresowane.

Osobnik ten oświadczył, że nie miał on pojęcia, co się znajduje w tych skrzyniach, jednak w aresztowanym policja rozpoznała przestępcę-kryminalistę, karanego kilkakrotnie, a który przed dwoma laty zamieszany był w słynną aferę strzelaniny w jednym z kabaretów na Montmartre, która to strzelanina była wynikiem porażek dwóch band, przemysłowych, narkotyków i gangsterów paryskich.

Śmierć 12 górników w kopalni srebra

TOKIO. W położonej w pobliżu Kobe kopalni srebra zerwał się dźwąg zwożący górników w głąb szybu. 12 górników poniosła śmierć.

U osób prowadzących siedzący tryb życia i nadmiernie odżywianych, esklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, stosowana rano na czczo, powoduje wydajne wypróżnienie, szybko usuwa nagromadzone w przewodzie pokarmowym gazy, wpływa dodatnio na obieg krwi i sprządza epokojny sen. (11849)

Barcelona w ogniu bomb powstańczych

BARCELONA. Wczoraj rano dwie eskadry samolotów powstańczych bombardowały północne przedmieścia Barcelony. Zrzucono z górną 30 bomb. Ofiarą bombardowania padło 40 zabitych i z górną 50 rannych. Szkody są znaczne.

N owy wielki transport ryżu z Indji

Dn. 28 ub. m. przybył do Gdyni angielski parowiec „Benwyvis” przywożąc 8.329 ton ryżu nieluszczzonego. Jest to nowy wielki transport przybyły bezpośrednio z Indji Brytyjskich dla miejscowej luszczarni ryżu.

Zerwanie tzn nad Hoangno dziełem Moskwy

TOKIO. Pekijski korespondent dziennika „Niszi Niszi” donosi, że tam na rzece Żółtej zostały zniszczone przez oddziały chińskie na wniosek i pod kierownictwem sowieckich doradców wojskowych. Korespondent zaznacza, że marszałek Czang-Kaj-Szek stwierdził niedawno ten fakt w wywiadzie z korespondentami zagranicznymi.

Krwiożerczy Arab wymordował całą rodzinę

JEROZOLIMA. W jednej z wiosek w pobliżu Jerozolimy cała rodzina została wymordowana przez pewnego Araba, który zabił najprzód ojca i córkę, a następnie zaczął się na ementarzu i zastrzelił matkę i syna, kroczących w orszaku żałobnym poprzednich ofiar szaleńca.

Mount Everest odpięra wszystkie ataki na swój szczyt

LONDYN. Z Bengalu donoszą, że brytyjska ekspedycja mająca na celu zdobycie szczytu Mount-Everest została zmuszona przez niekorzystne warunki atmosferyczne do zrezygnowania ze swego zamiaru. W bieżącym roku nie będzie już, jak się zdaje, ponowiona próba zdobycia tego szczytu.

Zamach na tron abisyński

LONDYN. Z Simli donoszą, że egitaor arabaki Shami Pir postanowił powrócić do Syrii celem wtargnięcia na czele szczytu waziristańczyków na terytorium Afganistanu i obalenia panującej tam dynastii.

100 ludzi pod zwalami ziemi

TOKIO. W miejscowości Akasawa nastąpiło wczoraj w nocy obniżenie ziemi, spowodowane długotrwałymi deszczami oraz wstrząsami podziemnymi. Przeszło 100 ludzi zostało zasypanych. Dotychczas zdolano wydobyć 9 zabitych.

30.000 ofiar cholery w Indiach

LONDYN. Z Allahabad donoszą, że w ciągu ostatnich 11 tygodni padło tam ofiarą epidemii cholery przeszło 30.000 osób. Wszelkie przeprowadzone dotychczas uśmierzanie atumienia epidemii zawiodły.

Zabłąkany wieloryb pod Kreta

ATENY. W porcie Nkanol na Krecie zlanano zabłąkanego widocznie z mórz północnych na wody morza Śródziemnego olbrzymiego wieloryba długości 16 metrów i wagi około 50 tysięcy kilogramów.



PARTNER WYDANIA



bezpłatna wycena



nawet do 25 lat gwarancji
producenta instalacji
fotowoltaicznej na panele



obniżenie rachunków
za energię elektryczną

SKUTECZNA TAKTYKA NA OSZCZĘDZANIE?

FOTOWOLTAIKA OD ENERGA OBRÓT

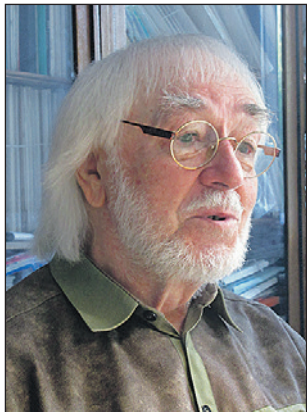
➤ Zadzwoń na 555 555 505
lub wejdź na energa.pl

 **Energa** | GRUPA ORLEN
Obrót



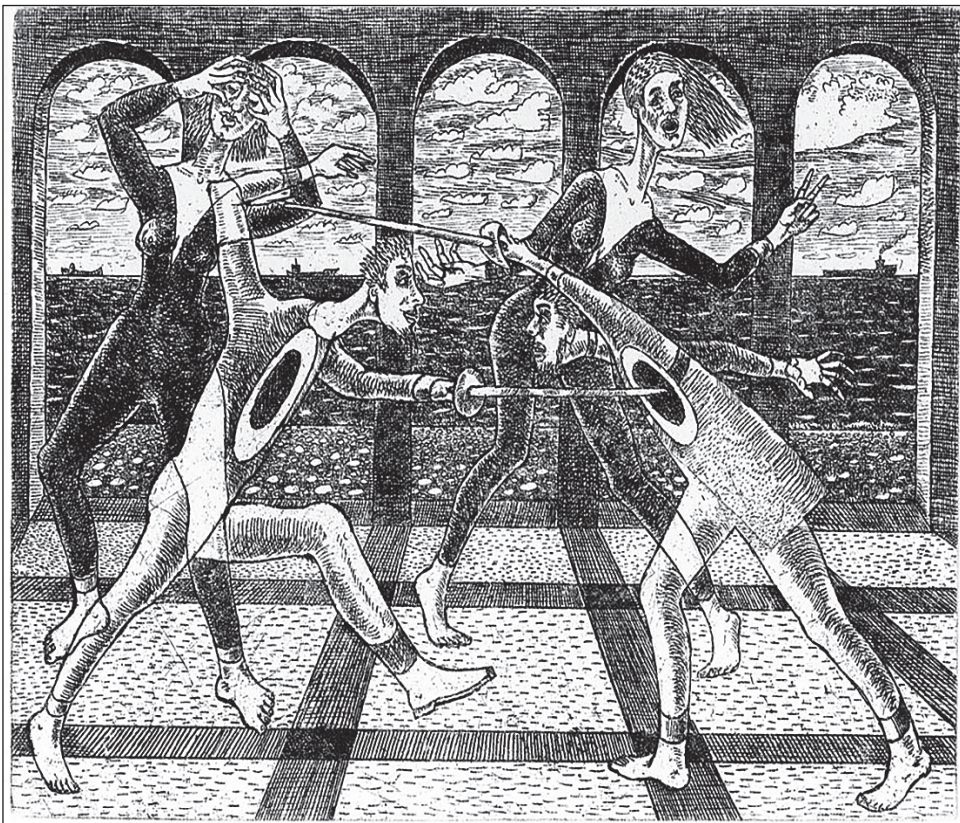
Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej Gdański kontynuator boskiego Chagalla



Prof. Czesław Tumielewicz

Profesor Czesław Tumielewicz przed paru dniami opublikował katalog swoich prac graficznych obejmujący ostatnie 17 lat pracy nad małymi formami. To znakomita część twórczości profesora, który pomimo ciężkich pandemicznych czasów nie zwalnia w dokonaniach artystycznych.



Czesław Tumielewicz, Pojedynek, 2008, akwatinta



Czesław Tumielewicz, Poeta i muza, 2003, akwatinta

Jak się okazało pozbiwanie i spisanie blisko siedmuset prac, było dość trudnym i pracochłonnym przedsięwzięciem. Zatem z wielką przyjemnością odwiedziłem artystę w jego gdańskiej pracowni, która pomimo wielkomiejskiego otoczenia jest schowana przed potęgą dużego osiedla. Enklawa zieleni oddzielająca wszechogarniającą budowlaną rzeczywistość tworzy klimat spokoju i bezpieczeństwa. Widok na zieloną ścianę ogrodu tworzy inny świat, przyjazny świat, wzbudzający cierpliwość i porządek artystycznej pracy.

Jako architekt i artysta malarz, wykształcony przez wielkie znakomitości polskiego malarstwa Adama Gerzabka, Władysława Lama i Lucjana Mianow-

skiego, poszukiwania, jak mówi swojego stempla artystycznego urozmaicał różnymi odkryciami stylów i konwencji.

Dziś po wielu latach poszukiwań koncepcji, artysta doszedł do prostych refleksji. Wszystko co się zdarzyło do dzisiejszego dnia jest oczywiście ważne, radykalne zmiany i poszukiwania, które pojawiały się, dość często były istotne, ale to też i one pchały twórczość do przodu. Bez nich nie byłoby dzisiejszych chagalowskich dokonań. Nawet geometryczne doświadczenia okazały się bardzo znaczące, one przyczyniły się do porządkowania kompozycji, pozbycia się chaosu i rozgardiaszu. Nawet odwoływanie się do surrealistycznych koncepcji prowadziło artystę do

pewnej wolności i swobody tworzenia, którą Tumielewicz pojmował jako sentencje „chęć być potrzebnym artystą, potrzebnym dla ludzi, bo owszem niech moje prace wiszą w muzeach, ale dlaczego nie mogą wisieć w mieszkaniach u ludzi?”.

To nie jest zwykła komercja, to jest również sztuka przez duże „S”. Artysta przypomina sobie, kiedy zrozumiał tę ważną zależność. Na pierwszej wystawie malarstwa na której był jako mały chłopiec miał dokonać wyboru między fascynującą techniką malarską Hanny Rudzkiej-Cybisowej, jej impresjonistycznymi obrazami, a racjonalnym, realistycznym-symbolicznym malarstwem Władysława Hofmana. Cały czas gdzieś w tyle głowy istniało odpowiedzialne stawianie sprawy, czy iść w kierunku anarchizacji wyobraźni czy jednak pewnego ładu, tak aby nie zwariować. Dopiero architektoniczne studia i późniejsze doświadczenia nauki u wybitnych profesorów dały odpowiedź, a artystyczna dusza dołączyła do tego elementu surrealistycznej tajemniczości chagalowskiego stylu. Katalog grafik prof. Czesława Tumielewicza daje odpowiedź na pytania, z którymi artysta borykał się przez całe życie. Dziś problem rozwiązał dzięki swojej muzie, osobie mu oddanej i bliskiej, która stała się bohaterką nie tylko artystycznego życia. Jego świeże chagalowskie grafiki, nie tylko erotyczne, ale także architektoniczne są bardzo ekscytujące, a Gdańsk nabrał na nich wyrazu nowoczesnego, europejskiego miasta pomimo starych hanzeatyckich murów

Profesor Czesław Tumielewicz zbliża się do osiemdziesiątki ale jest tak nowoczesny w swoich wizjach jak jego niepodważalna sztuka. Katalog grafik profesora Czesława Tumielewicza jest wyjątkową pozycją, nie dość, że niezbędną, ale i pomocną we właściwym odczytywaniu jego sztuki, to jeszcze przydatną w usystematyzowaniu olbrzymiej kolekcji grafik stworzonych w tych ostatnich latach twórczości artysty.

Stanisław Seyfried



Czesław Tumielewicz, Stary Rynek w Oliwie, 2011, suchoryt



GAZETA GDAŃSKA- sierpień 2021

Opowiadanie "Westerplatte"

— Eugeniusz Pauksza

Wyrwij się z miasta do lasu dzięki czaswlas.pl

Ponad 17 tys. obiektów turystycznych Lasów Państwowych: miejsc biwakowania i kempingów, ośrodków wypoczynkowych i kwater, szlaków pieszych, rowerowych i konnych, a także parkingów, punktów widokowych i innych atrakcji we wszystkich zielonych zakątkach kraju można znaleźć w nowej odsłonie serwisu czaswlas.pl, leśnego przewodnika turystycznego.

Dzięki stworzonemu przez Lasy Państwowe serwisowi czaswlas.pl każdy może w prosty sposób zaplanować wypoczynek z przyjaciółmi lub rodziną na łonie natury w ulubionym zakątku Polski. – Jedną z trzech funkcji lasów jest udostępnianie ich społeczeństwu. Nowa odsłona naszego serwisu turystycznego jest realizacją tej funkcji. Chcemy ułatwić Polakom - zamkniętym z powodu pandemii przez wiele miesięcy w domach - wyrwanie się z pełnych betonu, hałasu i smogu miast, by mogli odpocząć w bliskości przyrody korzystając z infrastruktury turystycznej, którą dla nich tworzymy – mówi Józef Kubica, p.o. dyrektora generalnego Lasów Państwowych. - Liczymy też, że więcej osób doceni urodę polskich lasów i pracę dbających o nie leśników – dodaje.

W serwisie czaswlas.pl za pomocą prostej wyszukiwarki, zintegrowanej ze szczegółową mapą, można szybko i łatwo znaleźć, np:

- parkingi lub miejsca postojowe, gdzie najwygodniej będzie zostawić samochód;
- szlaki turystyczne: piesze, rowerowe lub konne, które zapewnią po drodze najpiękniejsze widoki i najwięcej atrakcji;
- ścieżki edukacyjne lub historyczne, przejście którymi dostarczy także nieco wiedzy;
- punkty widokowe, które mogą być celem wyprawy;
- miejsca biwakowania lub wiaty turystyczne, które pozwolą po drodze nieco odpocząć, a często też rozpalic ognisko czy skorzystać z toalety.



Fot. Filip Kaczanowski/Lasy Państwowe

Osoby planujące dłuższy pobyt w lesie mogą dzięki czaswlas.pl zapoznać się także z bazą noclegową Lasów Państwowych. Oferujemy setki miejsc w ośrodkach wypoczynkowych, szkoleniowo-wypoczynkowych i kwaterach myśliwskich, a także pokoje gościnne. Miłośnicy nocowania pod gołym niebem mogą rozbić namiot na jednym z kilkunastu pól biwakowych, kempingów lub

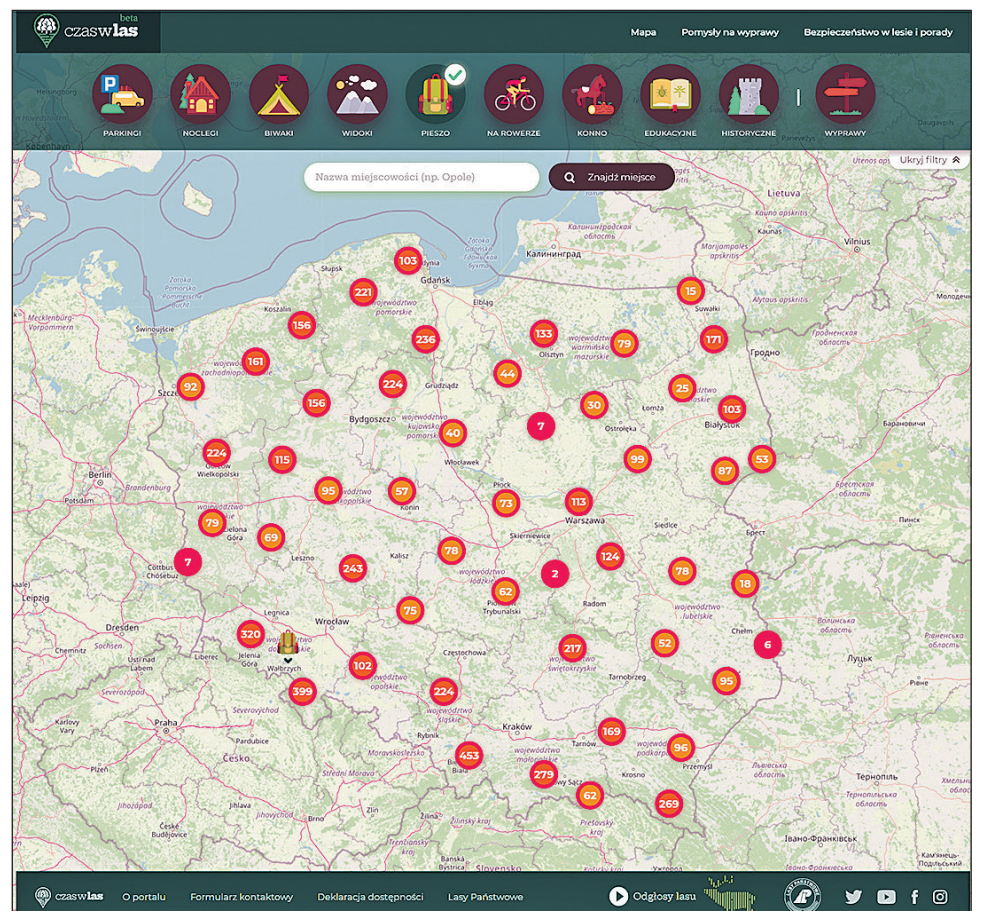
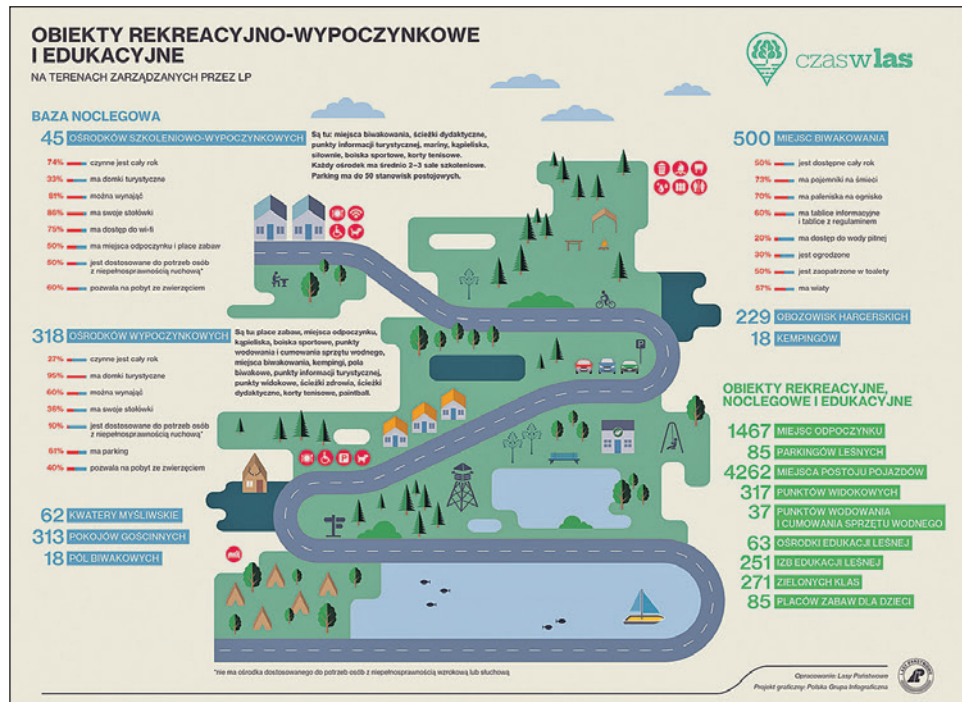
w wyznaczonych miejscach biwakowania. Na stronach leśnego przewodnika turystycznego można dowiedzieć się o usytuowaniu obiektów, możliwościach dojazdu, rodzaju i standardzie usług, wyposażeniu oraz okolicznych atrakcjach turystycznych. Użytkownik może ocenić obiekt i podzielić się opinią z innymi użytkownikami serwisu. Opisy ponad 17 tys. obiektów oraz ich zdjęcia są na bieżąco aktualizowane.

Dla osób, które lubią gotowe propozycje spędzenia czasu zostały przygotowane „Pomysły na wyprawy”. Są to plany weekendowych wypraw z wykorzystaniem obiektów dostępnych w portalu czaswlas.pl. Każda z wypraw została przygotowana z myślą o konkret-

nej grupie użytkowników, np. chcących spędzić czas aktywnie, interesujących się historią czy tych, którzy wolą skupić się na obserwacji przyrody. W serwisie czaswlas.pl można znaleźć także porady, których przestrzeganie sprawi, że czas spędzony w lesie będzie

bezpieczny zarówno dla nas, jak i dla otaczającej nas przyrody. A ci, którzy z jakiegoś powodu nie mogą wybrać się do lasu, mogą posłuchać na czaswlas.pl jego odgłosów dzięki Leśnej strefie relaksu.

(źródło: materiały prasowe)



Sport szkolny z Energa

Energa | GRUPA ORLEN

Medale dla „Klas na medal”

Przez ponad dwa miesiące uczniowie najmłodszych klas szkół podstawowych rywalizowali w ramach współzawodnictwa „Klasa na medal”. Rywalizowali korespondencyjnie, ponieważ wszystkie zadania uczniowie wykonywali w macierzystych szkołach pod okiem swojego nauczyciela, który skrzętnie zapisywał wyniki swoich uczniów. Ta propozycja Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego spotkała się z dużym odzewem ze strony gdańskich szkół.



Ponad 3000 uczniów dzięki swoim nauczycielom podjęło to sportowe wyzwanie i w dwutygodniowych odstępach wykonywało 6 prób sprawnościowych. Dla klas 0-1 były to: bieg z woreczkiem, test równowagi, test koordynacji, skok w dal z miejsca, bieg wytrzymałościowy, test mięśni brzucha. Dla klas 2-3: test siły rąk, test szybkości, skok w dal z miejsca, bieg wytrzymałościowy, bieg wahadłowy, test mięśni brzucha. Każde dziecko za poszczególne konkurencje zdobywało punkty dla swojej klasy.

Celem współzawodnictwa najmłodszych była aktywizacja

do ruchu oraz umożliwienie nauczycielowi oceny sprawności fizycznej uczestników i obserwacja postępów podczas realizacji współzawodnictwa klasowego, integracja klasy i rozwijanie umiejętności pracy w grupie, wspólna zabawa oraz promowanie aktywności ruchowej od najmłodszych lat.

Ostatni dwutygodniowy etap zakończył się 18 czerwca i tego dnia można było wykonać ostatnie próby, aby następnie przesłać wszystkie wyniki do organizatora.

Po trudach rywalizacji wreszcie przyszedł czas na podsumowania i podziękowania. Każdy

z uczniów uczestniczących w rywalizacji otrzymał pamiątkowy medal, bo w końcu nazwa „Klasa na medal” zobowiązuje nie tylko biorących udział uczniów, ale i organizatora. Wszystkie klasy uczestniczące we współzawodnictwie otrzymały nagrody rzeczowe, a były to: skakanki, różnego rodzaju piłki, nożne, ręczne, do kostkówki, do siatkówki raketki do tenisa stołowego, gumy do skakania, zestawy do gry w siatkówkę, badminton, siatkonogę, płotki lekkoatletyczne, maty do jogi. Dodatkowo każdą klasę uhonorowano pamiątkowymi dyplomami.

W pierwszej edycji „Klas na medal” wzięło udział ponad 3300 dzieci ze 170 oddziałów zgromadzonych w 29 szkołach. Najwięcej klas wystawiły szkoły następujące placówki. Po 8 klas Szkoła Podstawowa nr 7, Szkoła Podstawowa nr 84, Szkoła Podstawowa nr 52, Zespół Szkolno – Przedszkolny nr 3, 10 klas reprezentowa-



ła Gdańską Szkołę Szermierki. Rekordzistą natomiast w ilości zgłoszonych oddziałów klasowych został Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 6 reprezentowany przez 12 klas. Spośród klas 0-1 najwięcej punktów uzbierała klasa ze Szkoły Podstawowej nr 35 uzyskując śred-

ni wynik 1051,2 punktu, a spośród klas 2-3 klasa ze Szkoły Podstawowej nr 84, która uzyskała średnio 1366,33 punktu. Jednak nie punkty były najważniejsze w tej sportowej rywalizacji. Udział, włożony trud, wytrwałość i wspólna sportowa zabawa to najwięk-

sze wartości wyniesione z tej dwumiesięcznej zabawy. Dlatego też każda z drużyn, która podjęła to sportowe wyzwanie już jest zwyciężcą.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie gokf.gda.pl.

Źródło GZSISS

